

GAZETA LWOWSKA.

We Sobotę

N^{ro} 206 i 207.

27. Grudnia 1817.

Wiadomości zagraniczne

Osady Hollenderskie.

Ministryalna gazeta Londyńska Kurjer donosi o odebraney z Batawii wiadomości, iż mieszkańcy wyspy Luppewary, niedaleko Ambony, podnieśli bunt, wyrzniełi Rezydenta-Hollenderskiego, rodzinę jego i całą osadę wojskową. Posłano z Ambony oddział wojska, złożony blisko 200 ludzi; lecz i ten wysiadłszy na ląd, podobnego doznał losu. Wyprawa pod dowództwem Admirała Buyskensa miała wysiść pod żagle, dla ich ukarania.

Według nowszych wiadomości, odebranych w Londynie dnia 26go Listopada, zachodzi obawa, że się powstanie na wszystkich Hollenderskie w Indjach Wschodnich rozciągnęło. Te wiadomości przywiózł okręt, który dnia 4go Sierpnia od wyspy Jawy odbił. Ta drogę dowiedziano się, że się mieszkańcy wyspy Ambony *) podobnie

zbuntowali i wyspę tę po największej części opanowali, tak, iż się obawiano, że cała wyspa wkrótce w ręku ich będzie; przymusili bowiem Hollendorów do schronienia się w twierdzach. Napadali nawet kilkakrotnie na twierdze i zatknęli banderę Angielską. Także było słychać, że mieszkańcy Celebesenicy i mieszkańcy wysp Molukskich podobną skłonność do buntu okazali, i że się nawet o bezpieczeństwo wyspy Jawy lękano.

Zda się, że ten bunt wybuchnął z powodu zdzierstw kilku krasiowców, którzy ni by to z rozkazu Rządu działali. Niektórzy Przełożeni miasteczek zniewolili biednych i niewiadomych mieszkańców, że się skupili, i do Sadramago w tym widocznym posłali zamiarze, aby w uciążliwościach swoich pomocy żądać. Nie było między nimi żadnych osób znakomitych, a liczba ich nie przekosiła 900 ludzi. Jest to okolicznością uwagi godną, że w ciągu długiej podróży żadney zdrożności przeciwko osobom lub posiadłościom nie popełnili. Nie słychać, jakie Rząd przedsięwziął środki, aby ich uciążliwościom zaradzić, i aby ich do spokojnego rozeyścia się nakłonić. Gazeta krasiowa to tylko namienia, że do natarcia na nich środki przedsięwzięto, a to natarcie zaszło pod Lebensarem. W tej potyczce zginęło 100 krasiowców, a 594 w niewolę zabrano. Tych rozbrojono i oddano wojsku, które ich do Sandramago poprowadziło. Gdy tam przybyli, zamknięto ich do iedney dobrze obwarowaney części składu kawianego, i tymczasowe to więzienie strażami otoczono. W nocy chcieli niektórzy z tych nieszczęśliwych umknąć, przyczem zaczęły straż Hollenderskie do nich ognia cawać, a co okropniejsza, że pomimo zakazu Urzędnika P. Matenasa, i w obliczu Officerów swoich, biedaków tych zabijać nie przestawały. Tak więc z krwią nuyżimniejszą zamordowano około 300 bezbronych ludzi, którzy żadnego odporu nie dawali. Nie zważano ani na

*) Ambona jest wyspą Azyatycką; położona jest ku południowi od właściwych wysp Molukskich, do których się takż i ona liczy; jest ona 10 mil Francuzkich (lieues) od Ceram odległą. Rozległość jej wynosi wzdłuż 12, a wszerz 3 mile (lieues). Zatoka morska dzieli ją na 2 prawie równe półwyspy. Portugalczycy odkryli ją około roku 1515. W roku 1600 pokusili się Hollendrzy o zdobycie onej, a w roku 1605 opanowali ją w samej rzeczy, i używali jej naywięcej na uprawę goździków. W roku 1619 dozwolili Hollendrzy Anglikom kantoru handlowego, w którym Anglicy do trzeciej części naczeli. W roku atoli 1622 zostali Anglicy przez Hollendorów wypędzeni, a pod pozorem spisku z mieszkańcami Jawy, zamordowano onychże. Hollendrzy mają na tej wyspie 7 — do 800 ludzi osady, tudzież siedm warowni; 5 z nich położone są w północney części wyspy, która to część jest większą i imię Hitou nosi. Szósta twierdza położona jest nad brzegiem zatoki Leytimorskiej, która tę wyspę na dwie części dzieli; nazywa się Victoria, jest naywiększą ze wszystkich, i służy miastu Amboinie za cytadelę. Siedma twierdza Middelburg zwana, stoi na ciśnie ziemney. Naycelniejszym zatrudnieniem Ambończyków jest uprawa goździków. Liczą na wyspie do 500,000 drzew takich, z których każde w latach zwyczajnych po 2 funty goździków wydaie. Zbiór bywa w Wrześniu i w Lutym. Miasto Ambona iost składem Hol-

tendorów i stolicą Gubernatora, do którego ieszcze 6 ościennych wysp należy. Bazary czyli targowice, są bardzo piękne. W mieście Ambonie liczone 1000 domów, oprócz budynków publicznych. Anglicy opanowali byli wyspę Ambonę w roku 1796.

prośby, ani na rozkazy Władz przy tym wypadku, który tylko za pierwszy akt okropnej tragedji uważać należy. Tych, którzy się przy życiu zostali, posłano okrętami na rzekę Carouge-Saubert, gdzie, ponieważ znowu uciec usiłowali, przesłano scenę terroryzmu ponowioną, i więcej jak 200 więźniów najokrutniejszym sposobem wyrznięto. Mieszkańcy Jawy są z natury łagodni i spokojni, i tylko najokrutniejsze obchodzenie się z nimi zmieniło ich charakter odmienić i onychże do buntu zapalić.

Zjednoczone Stany Ameryki północney.

Gazeta Nowo-Orleańska zarzuca będącym przy Zjednoczonych Stanach Ameryki północney Ministrom Dworów Hiszpańskich i Francuzkiego, PP. Hydemu de Neuville, i Don Luis Onisowi, że z Waszyngtonu sprawę rojalistów Hiszpańskich popierać usiłują, i że tym końcem fregata Francuzka Euridice szczególniejsze zlecenia otrzymać. Pomieniona gazeta dodaje; „Kiedy Rząd nasz uzbraiania okrętów dla powstańców, równie iako i wszelkich związków z onemiż w Ameryce północney zakazał, chciał przez to zapewne tylko (podobnie iak Anglii) okazać życzenie zostawania całkiem neutralnym w tej sprawie. Jeżeli się rzeczy tak mają, powinien Rząd nasz także i machinacje rojalistów Hiszpańskich w Ameryce północney z podobną surowością zawięczać.“

Ameryka Hiszpańska.

Gazeta Londyńska Morning-Chronicle umieściła wiele pism, które się okoliczności Wenezuelańskich tyczą, a które taż gazeta za urzędowe ogłasza. Najpierw umieszczony jest list urzędowy Admirała Brióna do Boliwara, iako najwyższego Naczelnika Rzeczypospolitey, pod dniem 28. Sierpnia datowany, a zawierający szczegóły o jego działaniach przeciwko Guajanie, i części floty Hiszpańskiej. Skutki tych działań były w ogólności bardzo znakomite. Powstańcy zabrali (iako już z dawniejszych numerów gazety naszej wiadomą) na rzece Oronoko 14 okrętów z bogatemi ładunkami broni, sprzętów okrętowych etc. etc.; 1500 Hiszpanów dostało się w niewolę, a między nimi wiele znakomych osób. Wszyscy matkowie i żołnierze Brióna szczególnie się popisali, a Brión polecił ich sprawiedliwości Boliwara. Te wypadki wydarzyły się na początku Września.

Po tem doniesieniu następuje odezwa Boliwara z jego głównej kwatery Guajany datowana, i brzmi iak następuje:

„Mieszkańcy Karakas! Przyszła nakońiec chwila zniszczenia nazawsze zdobywcy Hiszpańskiego w Wenezueli. Bóg Zastępów zamienił w wiernych obrońców Rzeczypospolitey wielu ich synów, którzy pierwey ich łono szarpali. Sami już tylko Hiszpanie są nieprzyjaciółmi Ameryki. — Waszysey Amerykanie przenikać swoją powinnością, poznawszy swoje dobro i chwałę, rzucili pugiły, a biegną bronić Ojczyznę. Sami tylko Hiszpanie walczą z nami, lecz wkrótce znikną z pola bitew. Wszędzie oręż Rzeczypospolitey tryumfuje. Od rozległych równin Kasanarrn aż do ujścia olbrzymiej rzeki Oronoko, towarzyszy nam zwycięstwo. Dwadzieścia chwalebnych bitew rozstrzygnęło los Wenezeli. Wszyscy Dowodcy, których ma Hiszpania w tym Kraju, oprócz Morilla uciekającego wszędzie przed nami, pobitymi zostali. Pięć tysięcy dzielnych rycerzy są pałami tej bogatej Prowincyi waszey. Jenerał Marino broni z 2000 żołnierzy wolności Kumanę. Jener. Roxas czeka z 1000 ludzi na nieprzyjaciela pod Maturinem. Nieustraszony Managas z brygadą swoją roznosi wojnę w Prowincyi Barcellońskiej. Jener. Zaraca z 2 tysiącami ludzi przebiega równiny Karakas, i oswobadza Ludy z iarmaz niewoli. Czerotysięczne wojsko Jenerała Paęza, które się już tylokrotnie sławą okryło, przywodzi wszędzie Lud, gdzie się ukaże, do powstania. Obywatele! Gdy działania moje w Guajanie ukończę, powrócę znowu za rzekę Oronoko, i uwrzycie mię wbrótce w murach stolicy waszey z licznem woyskiem, iakiego ieszcze nie widziano w Wenezueli. Wojsko Hiszpana Morilla jest tylko szkieletem. Obywatele! Nie lękajmy się tyranów. Trzymajmy się wiedzy, a upadną przed nami.“

Inna odezwa otwiera porty rzeki Oronoko dla okrętów wszystkich Narodów handel prowadzących, a po niej następuje buletyn wojska oswobodzającego przez jeneralnego Adjutanta Galino pod dniem 2. Września datowany. Według tego buletynu były miasta Varinas, Sancarta Meriva, Nowa Grenada, San Fernando, Nateas i Apure, przez różnych Jenerałów powstańców opadowane; Królewski Jenerał Palmere poddał się Wodkowi Guerrero, a brygada Jenerała powstańców Zaraca powysłała zbrojne rotę aż do okolic St. Sebastian de los Reyes i Calabozo. Tak więc na całych równinach Wenezuelańskich, żaden już nieprzyjaciół orężowi powstańców opierać się nie śmiał.

Oprócz tego pisał Jenerał Boliwar z wyspy S. Tomasza d. 28. Września następujący list do jednego z przyjaciół swoich: „Wszystko tu idzie dobrze. Wojsko nasze ciągnie

do Karakas, a za dni 12 ruszę na zaigric San Fernando. Z tamtąd pociągnę przez środek tej Prowincyi dla złączenia się z innymi dywizjami. Nie waham się twierdzić tego wcześniej, bo Hiszpanie nie są zdolni działań moich zatamować, a gardzę nikczemnym tryumfem napadnięcia ich z nienacka. Dywizya Jenerała Bermudeza potrafi ich odeprzeć; ma na pod sobą 4,000 walecznych. — Krótko mówiąc, wielkie mamy nadzieie, i pewne, bo Lud pełen patryotyzmu, a żołnierze nasi nawygli zwyciężać.

Według listów z wyspy S. Tomasza pod dnem 10. Października datowanych, przybyła tam wielka liczba Officerów Francuzkich, celem połączenia się z powstańcami w Ameryce południowej. Zawinęto tam także kilka okrętów Angielskich z Officerami za też samą sprawę woiować pragnącymi; przybył także okręt Francuzki z ładunkiem broni i amunicyi wszelkiego rodzaju, które dla powstańców są przeznaczone.

Wielka Brytania.

Dworska gazeta Londyńska z dnia 29. Listopada zawiera następującą odezwę Xięcia Rejenta Angielskiego, zabraniającą wyjazd Officerom Angielskim do Ameryki południowej:

Jerzy Xiążę Rejent! Gdy nieszczęściem trwają wojenne kroki między Jego Królewsko-Katolicką Mością a rozmaitemi Prowincjami, częściami Prowincyi Ameryki południowej, i gdy Nam przetożonoże wiel. z naszych Poddanych bez zezwolenia Naszego wchodzi w służbę tych woiujących Prowincyi, bądź wojskowo-ładową, bądź morską, i wielu jeszcze ma zamiar toż samo uczynić; daley, gdy podobne postępowanie szkodliwem jest dla pokoju i szczęśliwości Naszey Korony, a oraz posiadłości nasze na niebezpieczeństwo wystawia; zalecamy przeto w myśl zdania Naszey tajney Rady wszystkim Naszym Poddanym bez wyjątku, iak naysurowiej, aby w służbę pomienionych Prowincyi, ani na lądzie, ani na morzu nie wchodzili, i do Ameryki w tym celu nie wyjeżdżali. Przytem wolą jest Naszą Królewską, i rozkazujemy niniejszem w myśl zdania Naszey tajney Rady wszystkim Poddanym Naszym, aby podobnież nie wchodzili w służbę ładową, ani morską Jego Królewsko-Katolickiej Mości, bądź za te okręty, które są teraz przeznaczone i uzbite do Ameryki, bądź też w służbę wojską i na okręty, które są w Ameryce. — Wola ta iednak Nasza nie ściaga się do tych, którzy teraz za Naszem pozwoleniem zostają w służbie Jego Królewsko-Katolickiej Mości, i pozwalamy im

w niej pozostać; lecz nie wolno im służyć w Ameryce południowej. — Chcemy więc, i zalecamy wszystkim Poddanym Naszym, aby pod karą Naszego największego nieukontentowania, pod konfiskacją, karą pieniężną i cieleśną prawami przepisaną, Naszey najwyższej woli wbrew nie działali.

Działo się w Naszym Dworze w Brighton dnia 27. Listopada roku 1817go, a 58go roku Naszego panowania. — Boże zachowaj nam Króla.

Kara, którą prawo z powodu służby wbrew woli Królewskiej stanowi, jest wygnanie. Samo zaś przewinienie nazywa się występkiem pierwszej klasy przeciw dostojństwu Króla.

Wielka liczba Officerów Angielskich, którzy już byli gotowi popłynąć do Ameryki południowej, i kończyli oporzędzenie swoje, odezwą tą wstrzymaną została od upragnionej podróży.

Daley też gazeta dworska donosi, że Parlament z powodu rozmaitych nagłych interesów ma się zebrać dnia 27. Stycznia.

S z w e c y a.

Stany Królestwa Szwedzkiego, na Sejm do Sztokholmu zwołane, zebrały się dnia 27. Listopada w kościele St. Mikołaja, za któremi pomiędzy dwoma szeregami wojska postępowali cały Dwór, Sąd najwyższy, Rada Stanu Szwecyi i Norwegii, Królewic Następca z Synem, otoczony Ministrami Stanu w sukniach obrzędowych. Na głowach tych Xiążąt iasniały mitry Xiążęce. Po kazaniu mianem przez Biskupa Faxe, udali się Stany do zamku, gdyte w sali przez Marszałka Hrabiego Essena wezwane do porządku, słuchały odezwy Królewskiej, czytanej przez Hrabiego Engeströma, Król bowiem dla słabości zdrowia osobście znaydować się nie mógł. Potem Xiążę Oskar czytał mowę Króla do Stanów. Po niej z woli Królewskiej Marszałek i Mowcy dostali po egzemplarzu tej mowy z rąk Królewica Następcy, na którą gdy w imieniu Stanów odpowiedzieli, przypuszczonymi zostali do pocałowania ręki tegoż Królewica Następcy. Gdy się to skończyło, Dwór powrócił do pokoiów Królewskich, a Stany do swoich osobnych izb obradowych. Na całej tej uroczystości było obecne Ciało dyplomatyczne, tudzież Damy. Iani widze mieli sobie rozdane bilety. Tegoż dnia był wspaniały obiad dla Stanów i innych osób u Króla.

Oto jest pismo Królewskie do Stanów, czytane im przez Ministra Stanu Engeströma:

Od ostatniego zebrania się Stanów nadeszła epoka, w której Syn Jego Królewicow-

skiej Mości podług zasad przez oba Skandy-
nawskie Narody zachowywanych doszedł wieku
pełnoletności. Aby go wcześniej do ważnego
powołania, do którego przeznaczyły go zasłu-
gi Ojca i wybór Stanów, przygotować, kazano mu
zasiadać po skończeniu 18go roku życia na obra-
dach Rady Stanu Szwecyi i Norwegii. Żeby
Stanom radość Króla, że dżył tak drogiej chwili,
wyobrazić, nie jest szczęśliwy Ojciec w stanie
tego uczynić; słowa jego nie są dostateczne
dla serca, otoczonego dojrzałą sławą i obe-
cującą nadzieją; dla serca, które ma dwo-
jaki przedmiot swojej miłości, dwojakie za-
pewnienie, dwojaką podparę swojej starości,
ni mniej dwojaką pociechę w zgrzyzotach.
Król wawrzynami zwycięstw Syna uwieniczony,
codziennie miłością tego Xięcia za swoje przy-
wiązanie wynagradzany, pod ciężarem stosun-
ków rządowych, a nawet w czasie chwila-
jących się kręków swoich przewodniącą ręką wspie-
rany, widzi teraz, iż Syn Syna jego w ślady
Ojca wstępuje, i jego przykładem zagrzany,
wie na jego siwych włosach świeży wieniec
młodości, i że dla ostatnich dni jego całe swo-
je naczulste przywiązanie wieku młodzień-
czego poświęca. Gdy Król, który nie zna wyż-
szego dla siebie ukontentowania, jak Pełno-
mocników i wiernego swojego Ludu osobście o-
glądać i powitać, z powodu słabego w ten
porze roku zdrowia nie odważa się tego uczy-
nić, przeto Syna ukochanego swojego Syna,
Xięcia Sudermanii, upoważnia do tego, aby
mowę Królewską przy otwarciu Seymu prze-
czytał; a mniema, iż przez to dać nowy do-
wód swojej miłości dla tych Książąt, i swojego
zaufania dla Ludu.

Królestwo Polskie

Na Seymiku szlacheckim w Powiecie Ko-
zienickim, obrany Posłem na Sejm Stanisław
Odrowąż Pieniążek; — w Powiecie Ło-
sickim: Jerzy Damiński, Sędzia Pokoju,
dobr Krzyczewa dziedzic; — w Powiecie Hru-
bieszewskim: Antoni Ratomski Radca
Oświecenia; w Powiecie Tarnogrodzkim:
Stanisław Nowakowski; w Powiecie Kie-
leckim: Ignacy Hrabia Komorowski, róż-
nych orderów Kawaler; a w Powiecie Szad-
kowskim: Ludwik Kolumna Walewski.

Zaś na Zgromadzeniu gminnem w Okrę-
gu miasta Radomia, obrany Deputowanym na
Sejm: X. Józef Hipolit Nowowiejski, Ka-
nonik Kielecki i Dziekan Radomski, a w Ok-
ręgu Janowskim: X. Antoni Ogonowski,
Kanonik Kielecki.

Rozmaite Wiadomości

G zeta Londyńska Times donosi z listów
z Genuy, co następuje: „Karol Piątkowski,

który przybył d. 30. Października do lazaretu
Genuńskiego, zamknięty został d. 2. Grudnia
w więzy pod temże mi stem. Wsiadł on był
w Gibraltarcze za pozwoleniem tamiecznego
Konzula Sardyńskiego na okręt Sardyński, kó-
nem popłynięcia do L. verno. Ależ ten okręt
popłynął wbrew zawartej umowie do Genuy,
gdzie podróżnych na ląd miał wysadzić. Tam
to został Piątkowski, pomimo otrzymanego
od Lorda Castlereagha paszportu, aresztowa-
nym, i odebrano mu wszystkie papiery i
rzeczy jego.“

U w i a d o m i e n i e.

W drukarni Sznaydera wyszły z pod prassy dwa
Tomy przez prenumeratę ogłoszonego - dzieła pod
tytułem: Dzieje historyczno - polityczne
Europy i innych części Świata, na po-
czątku wieku 19go. Wzywają się więc PP. Pre-
numeratorowie, ażeby w teży drukarni swojej exem-
plarze odebrać, i oraz na następujące dwa Tomy
które są pod prassą, resztując kwotę 10 ZR. złożyć
raczyli. Bez prenumeraty, każdy Tom tegoż dzieła
po 8 ZR. przedawać się będzie, jednakże za złoże-
niem prenumeraty na następujące dwa Tomy, można
będzie i poprzedzające już gotowe 2 Tomy za 10 ZR.
otrzymać.

Przybyli do Lwowa dnia 23. 24. i 25. Grudnia.

W. Borowski Egidysz, z Żółkwi. — W. Chwa-
łowski Jędrzej, z Rosy. — W. Głowacki Antoni
Porucznik Polski, z Polski. — W. Korytko Stanisław
z Żółkwi. — W. Milbacher Ferdynand Professor
gimnazyalny, z Czerniowiec. — P. Ortalda Józef
kupiec, z Odessy. — JX. Pawłowski Eugeniusz, z
Czerniowiec. — W. Strzelecki Dziedzic, z Hukizowa.
PP. Sartorio Jan Wilhelm, i Taneczek Antoni, kupcy
z Odessy. — JW. Tarnowski Felix Hrabia, z Polski.
P. Zamboni Giacomo śpiewak teatralny, z Odessy.

Wyjechali ze Lwowa dnia 23. 24. i 25. Grudnia.

W. Bourgoignon Baron, do Złoczowa. — W.
Białobrzęski Stanisław, do Mościsk. — W. Babecki
Michał, do Żółkwi. — W. Brzozowski Eugeniusz, do
Złoczowa. — WW. Dobrzański Tomasz i Jan, do
Żółkwi. — W. Hordyński Jan, do Przemyśla. —
W. Jabłonowski Stanisław, i W. Januszewski Onu-
fry, do Żółkwi. — W. Jachimowicz Wicenty, do
Złoczowa. — W. Jarzynowski, do Brzeżan. — JW.
Komarnicki Hrabia, do Złoczowa. — JW. Lewicki
Adam Hrabia, i W. Lityński Alexander, do Mora-
niec. — JW. Łos Hrabia, do Żółkwi. — W. My-
szkowski Józef, do Przemyśla. — WW. Malecyc Jó-
zef i Kajetan, do Brzeżan. — W. Mochnacki Bazyli,
do Żółkwi. — W. Potakowski Doktor Medycyny, do
Złoczowa. — W. Süldenbof Baron, do Bukli. — W.
Strachocki Józef, do Mościsk. — W. Tchernicki Bo-
gusław, do Żółkwi. — W. Tretter, do Złoczowa. —
P. Taneczek kupiec, do Wiednia. — W. Wierzbicki
Julian, do Złoczowa. — P. Zamboni śpiewak teatral-
ny, do Wiednia. — W. Zurowski Antoni, do Żółkwi.